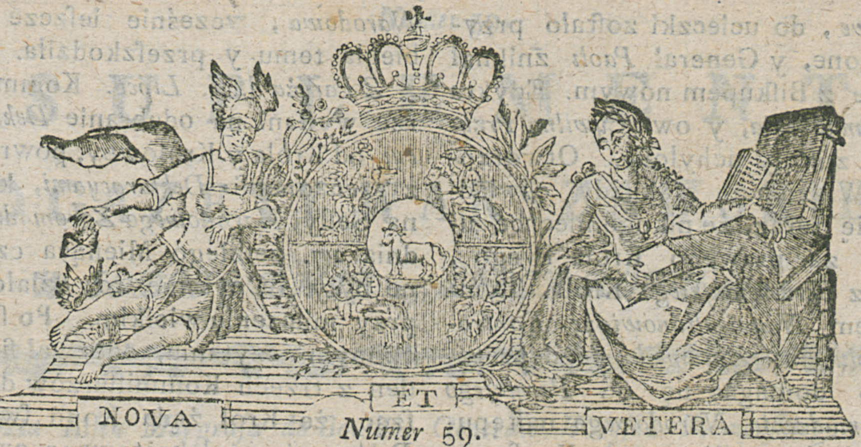


Numer 59.

GAZETA WARSZAWSKA

W SOBOTĘ DNIA 23. LIPCA ROKU 1791.

Z Warſzawy dnia 23. Lipca.

Reſzta Konſtytucyi o Seymie Konſtytucyinym Extra-Ordynaryinym.

VII, *1mo.* Seymowi Konſtytucyinemu ſłużą, Punkt *1wszy, 2gi, 3ci, 4ty, 5ty,* w Artykule XVI. Prawa o Seymach Ordynaryinych.

2do. Zaczynać ſię nayprzód będzie decyzya Proiektów do Praw Politycznych Konſtytucyinych, a po tych ukończonych przyſtąpi Jzba Poſelſka do decyzyi Proiektów, do Praw Politycznych porządkowych.

3tio. Na Seymie Konſtytucyinym wſzyſtkie te Proiekta, gdyby iednomyślności niebyło, decydowane będą proſtą większością Wotów nayprzód głośnych, po Wotach zaś głośnych ſekretne konieczuie iść powniny, choćby żaden z Poſłów onych nie żądał, y dla tego w propozycyi *ad Turnum* podaney, ſame ſekretne *Vota* ſtanowić będą.

4to. Po przeczytaniu Proiektu y Opinii Deputacyi Konſtytucyiney, Marſzałek Seymowy zapyta ſię Izby o zgodę na cały Proiekt.

5to. Za oppozycyą chociażby iednego Poſła, Marſzałek przyſtąpi zaraz *ad Turnum* na Propozycyą taką: *Czyli Proiekt przeczytany ma być w całości przyiętym? albo poprawionym?*

6to. Jeżeliby który z Poſłów ſprzeciwiałſię całemu Proiektowi y tegoz odrzucenia zupełnego żądał, ma zaraz od ſiebie podać Propozycyą taką: *Czyli Proiekt ma być odrzuconym, albo poprawionym?* Między taką Propozycyą y od Laſki podaną, poydzie nayprzòd *Turnus* na takie zapytanie: *Jaka z Propozycyów przyięta być ma*, a ten ſłowami tylko *Affirmativè*, albo *Negativè*, odbywać ſię powinien.

7mo. Jeżeli większością utrzyma ſię propozycya do oddalenia Proiektu zmierzaiąca, Proiekt taki iuż drugi raz na tym Seymie podnieſionym nie będzie.

8vo. Jeżeli zaś od Laſki podana Propozycya utrzymaną zoſtanie, wtedy Jzba przyſtąpi *ad Turnum* na też Propozycyą, decyduiąc przyięcie Proiektu całkiem, albo poprawę onego. (*Reszta w przyſzłey Gazecie.*)

Z Baſtya dnia 4. Czerwca.

Dnia 31. Maia wſzczęła ſię tu *Kontra-Rewolucya*. Tuteyſze *Zgromadzenie Na-*

rodowe, do ucieczki zostało przymuszone, y Generał *Paoli* zniknął także z Biskupem nowym. Edykta *Zgromadzenia*, y owa *Cywilna Przysięga*, zostały uchylone. Otworzono Więzienia, y każdy oświadcza się teraz, że nikogo niechce uznać za prawego Króla swego, prócz *Chrześciańskiego* Króla. Tymczasem *Nowo-ustanowione Kontra-Rewolucyine Zgromadzenie* dekretowało domagać się od *Paryskiego Zgromadzenia Narodowego* następujących Artykułów: (1) Konstytucya Duchowieństwa na Wyspie *Korsyce*, ma zostać w sposobie dawnym; *Bastya* zatrzyma dawnego Biskupa swego, y wszystkie Zgromadzenia Duchowne Płci oboiey maią być zachowane. (Cywilna Konstytucya *Narodowego Zgromadzenia Francuskiego* co do rzeczy tylko Cywilnych a nieDuchownych, ma być zatrzymana.) (2) Dawny Biskup, przez Deputowanych zostanie nazad przywołany. (3.) Wzgardziciele *Religii* y iey Ministrowie,] maią być z Kraiu wypędzeni; mianowicie Gazetarz tuteyszy (rodem *Włoch* z *Toskanii* nazwiskiem *Ruonarotti*) który przeciwko *Religii* śmiał pisać.

Z Paryża dnia 1. Lipca. W przeszły Poniedziałek, chciał tuteyszy Lud *Paryski* owych trzech Gwardystów Królewskich w Więzieniu *Opactwa* osadzonych, gwałtem wydobyć ztamtąd, przecież *Gwardya Narodowa*, wcześnie ieszcze zabiegła temu y przeszkodziła.

Z Paryża d. 1. Lipca. Kommissarze wysłani na odebranie *Deklaracyi* od Króla y Królowey, powrócili z rzeczonemi *Deklaracyami*, które na Sessyi *Narodowego Zgromadzenia* dnia 27. zeszłego Miesiąca czytane były. Czytanie to, działo się przy milczeniu wielkim. Po skończonym czytaniu, odezwał się ieden z trzech Kommissarzów donosząc, że Król żąda Kopii swoiey *Deklaracyi*, y dekretowano zaraz, ażeby Kopia Królowi wydana była. Dopiero Pan *Chabroud* przełożył, że nad temi *Deklaracyami* niemożna deliberować pierwey, aż *Narodowe Zgromadzenie* odbierze Raport o tey *Inkwizycyi*, która z innemi Osobami do ucieczki Króla należącemi, ma być odprawiona. Zatym do Materyi dniowey przystąpiono.

Na extraordynaryiney Sessyi wieczorney tegoż dnia, kontynuowano zaczęte iuż na Sessyi ranney czytanie Adressów ze wszystkich części Królestwa, od Departamentów (z oświadczeniem przy okoliczności ucieczki Króla, przywiązania swego do *Konstytucyi*, y bronienia iey życiem y maiątkiem) nadesłanych. Niemożna przeczyć, że zdarzenie ucieczki Króla, pomnożyło znacznie Moc y Zaufanie *Narodowego Zgromadzenia*, y że Entuzyazm za *Konstytucyą* w całym Kraiu iest powszechny.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY
W SOBOTĘ DNIA 23. LIPCA ROKU 1791.

Reſzta Liſtu Margrafa de Bouillè, Generała Woyſka Francuſkiego nad Mozą, Mozellą, y Sarrą.

Po owym Areſztowaniu Króla (dnia 18. Kwietnia) chcącego iechać do *St: Cloud*, ponowiłem Mu mocniey ieſzcze moie przełożania, pokazuiąc oczywiście, iż ten tylko iedyny ieſt ſpoſób dla ratowania *Frnncyi*, którą wkrótce poſzarpie Woyna Domowa, a na ſzmaty rozerwie Woyna Obca.

Uſzczęśliwinie albo raczey zbawienie Ludu, uczyniło wrażenie to w wſpaniałym ſercu Królewſkim, którego ſpodziewałem ſię, y nakoniec Monarcha na to zezwolił. Stanęło na tym, że Król udawſzy ſię na mieyſce beśpieczne do *Montmedi*, oznaymiłby Panuiącym Zagranicznym o uczynionym ſwym kroku y o pobudkach do tego; ſtarałby ſię zawieſić ich zemſtę aż do zwołania przez ſiebie nowego *Zgromadzenia*, które dałoby oczekiwane zadośćuczynienie; które oraz urządziłoby, tak Prawa Monarchy, iako y Prawa Ludu *Francuſkiego*. Wydana *Proklamacya* miała ogłoſić Nowe *Korpus Prawodawcze* wolnie obrane; gdzie na piśmie dane *Inſtrukcye* (które ſame tylko wyrażaią żądania Narodu) ſłużyć miały za Zaſadę roboty *Reprezentantów Francuſkich*.

Zoſtałby tym ſpoſobem Król Pośrzednikiem między Mocarſtwami Zagranicznemi y między ſwym Ludem; Lud zaś widząc ſię położonym z iedney ſtrony między boiaźnią rozszarpania *Francyi* przez Mocarſtwa Zagraniczne opaſuiące Kraie Pograniczne, z drugiey ſtrony między nadzieią przywrocenia Porządku przez uſtanowienie Rządu rozumnego, zleciłby ſwe Prawa y Pożytki Ludziom rozumnym y oświeconym, ktòrzyby uſkutecznili żądania Króla y Poſpólſtwa. Tym ſpoſobem, uſtałyby Nieſprawiedliwości, uſtałyby Uzurpacye, uſtałoby nakoniec Panowanie Złoczyńſtwą wypływaiące koniecznie z *Despotyzmu Popularnego*; a z tego zamieſzania, w ktòrym ieſteśmy, możebyśmy oglądali rodzące ſię piękne dni dla Mocarſtwa *Francuſkiego*, oświecone pochodnią Wolności.

Oto tego żądał wasz nieſzczęśliwy Monarcha. Mimo woli waſzey, mimo niewdzięczności y dzikości tego zaiadłego Ludu, chciał go uſzczęśliwić. Ten iedynie zamyſł, ta piękna żądza, nakłoniły Króla do tego śmiałego uczynionego kroku, oſzukaną czyniąc pilność Pana *de la Fayette*, na ażaiąc ſię na zaiadłość iego Halabardników, y dążąc ku nniie.

Zadney inney w tym pobudki Król nie miał. Lecz ślepota waſza, wyciągnioną ku ſobie tę dobroczynną rękę odrzuciła, co wkrótce ſprawi obalenie Monarchii *Francuſkiey*.

Wierzcie mi Mości Panowie, że Panuiący w *Europie*, znaią ſię czym ſą, znaią ſię y z ſwym Ludem na tey grożącey ſobie Poczwarze, ktòrąście wylęgli. Są iuż oni uzbroieni na ſtarcie iey głowy; y wkrótce naſza Oyczyzna (ieſzcze iey daię to nazwiſko) wyda Scenę ſamego tylko ſtraſzliwego ſpuſtoſzenia.

Nicht nademnie nie zna lepiey waſzey Mocy, która nic nie waży. Wſzyſtkie waſze nadzieie ſą chimeryczne. Nie czas iuż ſobie podchlebiać. Nie czas iuż podobno Ludowi oczy otwierać, który przez was ſzkaradnie był zwodzony, za co ſprawiedliwa y ſroga kara was

człeka. Ukaranie was, będzie służyło za pamiętny przykład potomności. Będzie wam wiecznie wyrzucała Potomność, żeście zabili Oyczyznę waszą, mogąc dni iey przedłużyć przez Wieki, oraz los iey ubeśpieczyć y polepszyć.

Tak do was powinien mówić ten, który nic od was nie żąda; który naprzód nad wami ubolewał, u którego naostatek, tak wy, iako y Samoiedzki wasz Lud (zbrodniami przez was upoiony) w samey tylko zostaie ohrzydliwości y wzgardzie.

Przytym, nie obwiniaycie nikogo o spółeczeństwo w tey pretendowaney Konspiracyi przeciwko (iak nazywacie) *Nacyi*, y przeciwko waszey *Piekielney Konstytucyi*. Ja tylko sam wszystko układałem, ia sam rozporządzałem, ia sam rozkazywałem. Król nawet rozkazów nie dawał, ale ia tylko sam ieden. Ci, którzy musieli wykonywać rozkazy, nic wiedzieli o nich, tylko w sam moment danych tychże rozkazów, y niemogli ich niesłuchać. Na mnie więc tylko samego obracaycie wasze krwawe szaleństwa! Na mnie tylko zaostrzaycie wasze sztylety, y gotuycie wasze trucizny.

Chciałem ratować moię Oyczyznę, chciałem ratować Króla y iego Familią; oto móy cały występek. Ale wy, za drogie dni życia tych Osób, ściśle odpowiecie, nie iuż mnie, ale wszystkim Królom. Obwieszczam was, że ieżeli tym Osobom ieden tylko włos z głowy spadnie, kamień na kamieniu w *Paryżu* nieostoi się. Znam ia wszystkie drogi; ia sam będę Przewodnikiem Woysk Zagranicznych; a głowy wasze będą w odpowiedzi. Ten móy List, iest tylko poprzednikiem Manifestu Panuiących w *Europie*, który wam w wyraźnieyszych słowach opowie, albo co macie czynić, albo czego się macie lękać.

Polecam was Bogu Mości Panowie, y kończę móy List bez żadnych Ceremonii; móy albowiem sposób myślenia iest wam dobrze wiadomy.

W *Luxemburgu* d. 26. Czerwca 1791. —— *Margraf de Bouillé.*

Z Warszawy dnia 23. Lipca. Woystwo większe Powiatu *Krzemienieckiego*, po dobrowolnym ustąpieniu JP. Kaietana *Omiecińskiego* wakuiące, JP. Franci: *Omiecińskiemu*, iest konserowane.

Z Wiednia d. 5. Lip: Mówią tu, że Dwór Nasz Cesarski, na sławny ów List Ministra *Francuskiego* J. Pana *Montmorin* (iakoby Król *Francuski* był Wolny, y dobrowolnie potwierdza roboty *Zgromadzenia Narodowego*) taką dał odpowiedź, która będzie nie do smaku Seymuiącym *Francuzom*.

Głoszą tu także od kilku iuż dni, iż układa się Proiekt o mocnym y strasznym Aliansie, dla zatamowania kroków burzących, które grożą powszechną zgubą naypięknieyszemu Królestwu w *Europie*.

Z Paryża d. 2. Lipca. Całe *Korpus Dyplomatyczne*, czyli Ministrowie Państw Zagranicznych tu się znayduiący, żadney niechcę mieć Kommunikacyi z nową ustanowioną *Władzą Wykonawczą*, ani z *Zgromadzeniem Narodowym*, póki nie odbiorą Odpowiedzi od swych Dworów, które tu reprezentuią.

Z Paryża dnia 2. Lipca. Domagano się, ażeby y Kapellani *Katoliccy* przy Reymentach *Szwaycarskich* w *Francuskiey* służbie zostaiących, Przysięgę wiadomą wykonali; ale tę Propozycyą odrzucono, y od dalszego iey popierania zupełnie odstąpić musiano.

Nietylko w *Paryżu*, ale y po całym Państwie niezmierne mnostwo *Gwardyi Narodowych* zapisuie się w Księgę, pokazuiąc przez to swą gotowość udania się natychmiast do Granic ku ich obronie. Po

tey gorliwości tak powſzechney, rokuią tu ſobie, iż *Fráncyá* z takiemi Zołnierzami, może dać odpor wſzelkim Nieprzyiacielſkim Attakom.

Dnia 27. zeſzłego Mieſiąca Pan *Giroy Dupre* na *Klubie Jakobinow* uczynił Mocyą na złożenie tymczaſem Ludwika *de Bourbon* (tak on Krola nazwał) ze wſzyſtkich Funkcyi Krolewſkich, dopòki iemu od *Naywyżſzego Sądu*, ieſzcze przed dniem 1. Sierpnia, Proces zoſtanie formowany. Tegoż dnia *Towarzyſtwo Braterſkie Jakobinow*, z Rzemieślnikòw y Robotnikòw złożone, y od *Klubu Jakobinow* dependuiące, podpiſało Suplikę, ktorą nazaiutrz publicznie przybito, żaląc ſię na to, że *Zgromadzenie Narodowe* wyznaczyło Kommiſſarzòw dla odebrania Deklaracyi od *Ludwika XVI.* y od Krolowey *Marie Antoinette*; y domagaiąc ſię oraz, ażeby Krol y Krolowa przy kratkach *Narodo: Zgroma:* Publicznie ſłuchani byli.

Xiąże *d'Orleans*, w Publicznych Gazetach kazał deklarować, iż ieſt gotòw ſłużyć ſwey Oyczyźnie na Morzu y na Lądzie, czyli w Polityce; w powſzechności mòwiąc, na wſzyſtkich Urzędach, ktòre tylko gorliwości za powſzechnym Dobrem wymagaią; ale gdyby miała być wzmianka o *Regencyi*, tedy zrzeka ſię on na zawsze tych Praw, ktòre na niego wkłada *Konſtytucya*. Po tych wſzyſtkich krokach, ktòre on na Rzecz Wolności dotąd uczynił, iuż mu wolno nie ieſt wyſtąpić z ſzeregu proſtego Obywatela, w ktòrym zawſze chce zoſtawać. Wreſzcie pogardza wſzyſtkiemi kalumniami ſwoich Nieprzyiaciòł, y przeto ninieyſzą czyni Deklaracyą, ażeby przy prawidłach nowych, ktòrych podobno iąć ſię przyidzie, na żadnym fałſzywym Fundamencie nie budowano.

Z Rzymu d. 17. Czerwca. Pod niebytność *Papieſkiego* Nuncyuſza w *Paryżu*, Jntereſſa *Rzymſkiego* Dworu ſprawuie tamże *l'Abbé Quarantotti*.

Szturm y ulewne z gradem deſzcze, ſprawiły znaczne ſpuſtoſzenia na polach *Państwa Kościelnego*, y po niektòrych mieyſcach grad tak wielki upadł, iż mnieyſzy dobytek, niebędący pod nakryciem, przez òw grad zabity zoſtał.

Z Medyolanu d. 15. Czerwca. Ceſarz w naylepſzym zdrowiu naydnie ſię ieſzcze w naſzym Mieście. *Papieſki* Nuncyusz przy Dworze *Francuſkim* JX. *Dugnani*, bawi ſię teraz w *Chambery*, czekaiąc tam dalſzych rozkazòw *Oyca S.*

Morowa zaraza nie uſtaie w *Morey*, owſzem ſzerzy ſię coraz daley. Rozmaite Wioſki zupełnie iuż z Mieſzkańcòw przez zarazę ogołocone zoſtały.

Doniesienia z Warszawy dnia 23. Lipca Roku 1791.

W przeszły Czwartek wieczorem w *Saskim* Ogrodzie, znaleziono Pakiet zapieczętowany dwoma pieczęciami, z Inkwizycyami między JP. *Duninem Brzezińskim* Kasztelanicem *Radomskim*, a JPP. *Jankowskiemi.* Czyieby były, niech się uda do Koszar Kadeckich do Pawilonu pod Rządem JP. *Lipczyńskiego* będącego.

W tych dniach nadeszły Sztafetą, do Handlu Jana Klemensa *Gaczkowskiego* na *Piwney* Ulicy pod Nrem 105. Sklep Korzenny trzymaiącego, świeże śledzie *Holenderskie* z pierwszego połowienia.

Urodzeni Jan, Paweł, Franciszek, y Maciey *Rozbiccy* z Przydomku *Kasztelanikowie*, rodzeni Bracia, od lat kilkudziesiąt wyszli ze Wsi *Sikor* Parafii *Rozbickiey* z Woiewodztwa *Podlaskiego* z Ziemi *Drohickiey*, y do tychczas ci, ani Sukcessorowie po nich, nie daią o sobie żadney wiadomości. Więc się przez Gazetę uwiadomia, aby sami, lub Sukcessorowie po nich, odzywali się do Spadku na nich będącego, który odbiorą od Ur: Marcina *Włodka* w *Siedlcach* mieszkaiącego w Ziemi *Łukowskiey*.

Z mocy Dekretu Sołtystwa *Białołęckiego*, Włoka przedtym *Szmelingowska*, teraz *Wanglerowska*, więcey daiącemu przez Publiczną Licytacyą Urzędownie sprzedaną zostanie. Zyczący sobie nabyć w dniu 1. Miesiąca Sierpnia Roku bieżącego po południu w Urzędzie Sołtystwa *Białołęckiego* stawić się zechcą.

Obwieszczaią się wszyscy Wierzyciele czy Kredytorowie Szl: Andrz: *Rafałowicza*, iż dzień 25. Mca y Roku bieżących iest ostatecznie przez Sąd Kommissyi za Reskryptem agituiącey się, y do rozsądzenia Sprawy między tymże Szl: Andrzeiem *Rafałowiczem* a Wierzycielami iego wyznaczoney do likwidowania Praw y Pretensyi tychże Wierzycielów czyli Kredytorów oznaczony; z tym wyraźnym ostrzeżeniem, że na dniu tym Wierzyciele y Kredytorowie nie stawaiący, od swoich pretensyi odsądzonemi będą, y Sąd do ferowania finalney swoiey sentencyi podług Prawa przystąpi.

Kamienica Wiezdna Nro 356. na *Nowym Mieście* w Rynku naprzeciw Ratusza, na gruncie dziedzicznym stoiąca, z Salą wielką y appartamentami meblowanemi na górze, na dole zaś z Sklepami, z pomieszkaniem, Kuchnią wielką, Staynią y Wozownią, iest do przedania: Adressować się trzeba do P. *Salwadorowey* w teyże samey Kamienicy.

Licytacya Pałacyku y Dworku JP. *Dzieżbickiego* Starosty *Wartel*: przy Ulicach *Marszałkowska, Złota* y *Zielna* pod Nr: 1384. 1385. 1426. sytuowanych, z mocy Dekretu Sądów Zadwornych JKMci Assessoryi Kor: a Rezolucyi Urzędu Burmistrzowskiego y Radzieckiego Juryzdykcyi Kapitul: Gruntów Szpitala *S. Ducha*, oraz nastąpioney prorogacyi w mieyscu Sądowym dnia 29. tego Miesiąca po południu odprawiać się będzie. Zyczący sobie kupić, może wczesniey swoią offerencyą zapisać.

Z Brześcia Lit: z Dworku JP. *Laskowskiego* Podczaszego *Brzeskiego* dnia 6. Julii uciekło dwóch Ludzi zdatnych do Woyska ieden Dominik wyższy maiący lat 24. a drugi Demian czyli Dementy maiący lat 27. oba w liberyi popielatey, pierwszy pociągley twarzy bez ospowacizny, włosów rudych podciętych nakształt Markietana: drugi twarzy okrągley włosów rudych także podciętych, oczu czarnych. Jeżeliby Attestatum iakie mieli, to nie inne tylko fałszywe. Gdzieby się ci dway ziawili, uprasza się aby dać znać o nich do Brześcia Lit: do Pana ich wyżey wyrażonego.

Sąd Kommissar: Konkursowy Reskryptem JKMci do rozsądzenia Sprawy Starozak: Lewka *Mendlowicza* Kupca *Wyszogrodz*: z iego Kredytorami y Dłużnikami oznaczony, rozpocząwszy dzieło swoie w *Wyszogrodzie*, po uznanym Dosyćuczynieniu z strony tegoż Staroza: Lewka *Mendlowicza* w punkcie złożonych Innotescensyi y wydanych zapozwów, końcem ostatecznego Inwentarza Maiątku onegoż spisania y dokumentów, oraz Towarow do tegoż Maiątku ściągaiących się komportowania; Kredytorów zaś y Dłużników zupełnego przez Gazety Publiczne uwiadomienia, Dzieło swoie do d. 1. Sierpnia R. 1791. odwołać nakazał, na który termin, iżby tak Kredytorowie iako y dłużnicy stawali obwieszczaią się.

Komu zginęła Sztuczka z kilką dyamentami oprawna, niech się nadgłosi do JP. *Szyllera* Jubilera, mieszkaiącego w *Warszawie* na *Krzywym Kole* pod N. 185.

Dowiedziano się iefzcze, że Pan *Bouillé* kazał był rozdać między Zołnierzy Reymentu *Royal Allemand* 200. *Luidorow* z obietnicą, że Krol przyimie tych Zołnierzy za swą Gwardyą, gdyby ucieczka iego pomyślny wzięła skutek; tę wiadomość potwierdził także Kuryer z *Sedan* przysłany z doniesieniem, iż tam trzech Officerow z rzeczonego Reymentu wzięto w Areszt. Dekretowano zatym, ażeby tych trzech Officerow w ścisłym Areszcie trzymano w *Sedan* do dalszey dyspozycyi.

Miasto *Montmedi* doniosło, że pod Murami swemi ukazuią się przygotowania na założenie Obozu, y z tey okazyi swą troskliwość pokazało.

Na Seffyi dnia 28. deliberowano nad nominowaniem Guwernera dla *Delfina*, y dekretowano, że żadna z osob ninieyszego *Zgromadzenia Narodowego* niemoże być *Delfina* Guwernerem. (Tymczasem *Prawa Strona Narodowego Zgromadzenia* nie wchodziła do ferowania Dekretu tego, y do ferowania dalszych także niechce wchodzić. *Strona lewa Zgromadzenia*, z sobą także zgodna nie iest. Jedna tey Strony lewey część, ma myśli barzo Repubikantskie; druga zaś chce mieć Dostoieństwo Krolewskie zatrzymane.)

Na Seffyi *Narodowego Zgromadzenia* dnia 30. Czerwca Prezyduiący doniosł, iż odebrał List od Margrafa *de Bouillé* pisany do *Narodowego Zgromadzenia* pod datą z *Luxemburga* dnia 26. Czerwca, ktory List zdawać się podobno może interessuiącym. Żądano zatym czytania tego Listu, y w samey rzeczy był czytany. Czytania tego Listu, dokładnie opisuiącego powody y zamiary ucieczki Krola rozpoczętey do *Montmedy*, *Narodowe Zgromadzenie* słuchało z szyderstwem y ze wzgardą, potym zaś do materyi dniowey przystąpiono. Ten List (*iak w Gazecie Kolońskiey y Hamburskiey czytamy*) w następuiących wyrazach był pisany:

Mości Panowie !

Krol usilował w tych dniach potargać owe Kaydany, w ktorych tak długo iuż Go trzymacie z nieszczęśliwą iego Familią. Opatrzność, (ktorey Sądy są niedościgłe, ktorey wszystkie Królestwa są podległe, przeciwko ktorey cały przemysł ludzki nic niepocznie) inaczey w tym oładziła, y do skutku tego zamysłu przywieść niedopuściła.

Macie zatym waszego Krola znowu u siebie Więźnia, ktorego dni życia, tak iak y Krolowey (drżę to pisząc!) wydane są na wolą Pospólstwa przez was w dzikość y krwawą zaiadłość wprawionego, a przeto od całego iuż Swiata wzgardzonego.

Wyciąga rzecz Was samych, wyciąga rzecz y waszey (iak nazywacie) *Nacyi*, wyciąga rzecz moia własna, wyciąga rzecz y Krola, ażeby przyczyny, okoliczności, i cel tego względem ucieczki Krolewskiey zdarzenia, były wiadome *Francuzom*, owszem żeby były wiadome całey *Europie*, iż ten Krol, uciekaiąc z swego Więzienia, y szukaiąc schronienia przy granicy u mnie y u swoich Zołnierzy, nie tak miał na celu swoie ocalenie, iako raczey ocalenie swoiego Ludu, chociaż niewdzięcznego y ku sobie zaiadłego, przeto niebespieczeństwo, na ktore mogł siebie y swą Familią narazić, niemogły go od tego zatrzymać, y poszedł za swą wspaniałością umysłu, oraz za dobrocią serca.

Już ia teraz wywikłany zostaiąc od wszystkich z wami związków, będąc wolnym, y nie-

maiąc przyczyny oglądania się na żadną rzecz, powiem wam iasną y szczyrą prawdę, którey Wy zrozumieć y słuchać zapewne nie zechcecie; ale ia tymczasem muszę wypełnić to, co winien iestem moiey Oyczyźnie, moiemu Krolowi, y mnie samemu.

Niechcę Wam przypominać, coście nadziałali przez lat dwie; niechcę malować wyobrażenia okropnego stanu, w który pogrążyliście całe Królestwo; to tylko mówię, że Król został Więźniem u swych Poddanych, y wespół z swą Familią wydany był na nayokrutnieysze urągania.

Przywiązany będąc do mego Monarchy y do Monarchii, brzydząc się złym używaniem zbyt rozciągnioney mocy, którą tenże Monarcha określić sam usiłował; ięczałem nad szaleństwem Ludu przez Was w rozpustę wprawionego; ięczałem nad nieszczęściem Krola; ganiłem Roboty Wasze śmiechu godne y bezrozumne; lecz nadzieię miałem, że Rozum kiedyżkolwiek powróci; że szaleństwo Ludu ustanie; że złośliwi zostaną zawstydzeni; że *Anarchia* (którąście systematycznie ufundowali) koniec weźmie; że odrodzi się Rząd, chociaż nie naylepszy, przynaymniey znośny, y mogący z czasem polepszyć się. Dla tey nadziei wycierpiałem wszystkie przykrości, któremi mnie doświadczaliście od samego *Rewolucyi* początku. Moie przywiązanie do Króla, moia miłość ku Oyczyźnie, dały mnie moc y cierpliwość potrzebną do wytrzymania tak wielu afrontów y naygrawania, a mianowicie dla zniesienia cierpliwie tego moiego upokorzenia y wstydu, że z Wami społeczność mieć musiałem.

Atoli czas zniszczył te moie nadzieie. Widziałem albowiem, że w Waszym *Zgromadzeniu*, nie Dobra Pospolitego, ale samych tylko Fakcyi Duch panował, y na Partye rozdzielał. Jedni żądali y umyślnie utrzymywali Nierząd, chcąc wzniecić Woynę Domową, iako iedyny dla nich sposób dla ratowania się; drudzy chcieli ustanowić Rzeczpospolitą, na których czele był Pan *de la Fayette*, skrytemi drogami dążący iedynie do tego, ażeby był Głową tego Poczwarowego dla nas Rządu.

W tych okolicznościach, otworzyły się owe *Kluby*, które, zaczęte zepsucie Pospólstwa po całym Państwie dokończyły, y Woyska nasze zruynowały.

Już tedy widziałem, że *Anarchia* czyli *Nierząd*, do naywyzszego doszedł stopnia; widziałem, że Pospolstwo podżegane przez Intrygantów po wszystkich kątach *Francyi*, zrobiło się Absolutnym Panem; widziałem, że iuż niebyło Władzy Naywyższey, ponieważ Król utracił nietylko wszelką Powagę, ale y własną osobistą Wolność; widziałem, że Prawa zostawały bez mocy y bez exekucyi; widziałem, że Woyska nasze, składały się z samych tylko wyuzdanych Zołnierzysków, ani Pawa, ani Władzy Wodzów uznawać niechcących; widziałem naostatek, że żadnego iuż sposobu do powrócenia porządku niebyło, wszystkie źrzodła potrzebne do tegoż porządku były zatamowane, y wszelkie nadzieie zniszczone.

To widząc, radziłem Królowi, ażeby uciekał z *Paryża* do którey Nadgraniczney Fortecy, gdzie opasałbym go Zołnierzami wiernemi. Sadziłem albowiem, że ten krok, na umyśle Ludu odmianę uczyniłby, zasłonę z ich oczu zerwałby, y wszystkie Fakcye pomieszałby. Na tę moię radę, ani Król, ani Królowa niechcieli przystać, składaiąc się daną obietnicą, iż w *Paryżu* przy *Zgromadzeniu Narodowym* zawsze zostaną. Mówiłem, iż obietnica gwałtem wymuszona, nic nie waży; ale słowa moie były próżne, y niemogłem przełamać ich stałości.

Dzień 18. Lutego, otworzył mnie pole do ponowienia moiego u Króla nalegania; ale równie mnie iak przedtym odmówił, y nieporuszonym pokazał się przy swym zdaniu; obawiałsię albowiem, ażeby iego ucieczka, przypadków iakich za sobą niepociągnęła, oraz pospolstwo w sroższą zaiadłość nie wprawiła, y *Anarchii* czyli Nierządu niepomnożyła, ieśli tylko mógł być większy Nierząd nad ten, który w tenczas iuż panował. To co mówię, iest szczyra prawda. Królowa równego była zdania z Królem, y wszystkie przekładania odrzuciła.

Mimo tego wszystkiego, nieutraciłem moiey śmiałości; gdyż sądziłem, że wyiazd Królewski, był iedynym sposobem ratowania całego Państwa. Wiedziałem bowiem, że wszystkie Mocarstwa *Europy* uzbraiały się przeciwko *Francyi*, chcąc iey Woynę zapowiedzieć, y Kraie pozabierać. Będąc więc Król Wolnym śrzód swych Zołnierzy, sam tylko mógłby zatrzymać kroki Woysk Nieprzyiacielskich. W tenczas też, przestraszony Lud, widząc się być bez sposobu obrony, widząc że Woyska iuż niemasz, widząc że Fortece prawie spustoszone, że Skarb wycieczony, że Papiery niemogą zastąpić z Kraiu zubożałego uciekłych pieniędzy, uprzedziłby dobroczynne zamysły swoiego Monarchy, y udałbysię do iego łona.

(*Reszta w Suplemencie.*)

Z Międzyrzecza dnia 12. Lipca. Na dniu wczorayszym Miasto Jego Królewskiey Mości Międzyrzecz naylzczęśliwszych, Prawa Seymu teraźnieyszego, pod Tytułem *Miasta nasze Królewskie w Państwach Rzeczypospolitey* pod dniem 18. Kwietnia 1791. uchwalonego, doznało skutków. Naypierwszy w Kraiu Senator, Jasnie Oświecony Xiąże Jabłonowski Kasztelan Krakowski, Starosta Miedzyrzeczki, przed kilka dniami z Warszawy do Miasta tuteyszego powróciwszy, przy pierwszym przez Magistrat tegoż Miasta, złozonym nayglębszym przywitaniu, raczył łaskawie oświadczyć, że Prawo Mieyskie w Mieście Miedzyrzeczu przyiąc y przepisaną Prawem przysięgę wykonać pragnie. W Niedzielę, to iest dzień, wprzod Magistrat przez tegoż *J.* O. Xiążęcia Jegomości zaproszony został na obiad, y toż naylaskawsze oświadczenie odebrawszy, gdy dzień następuiący do tego był postanowiony, chciał wznieconą z tąd w sercach wszystkich radość z naytkliwszą okazać pobudką, tym końcem uczynił rozporządzenie, ażeby Szkoła Stzelecka tegoż Miasta przybrawszy do siebie innych młodszych Ludu Mieyskiego Obywatelow do tey assystowała Uroczystości.

Lud ten Mieyski wyznaczony na dzień rzeczoney okazałości zaraz od rana za Miastem zgromadził się, y cwiczenia swoie odprawiał, a potym za danym znakiem przez wystrzelenie z Dział y Mozdzierzy na dwie podzielony Kompanie, z których iedna w granatowe Suknie y ponsowe Kamizelki, a druga w zielone Suknie y białe kamizelki przybrana była, wszyscy zaś zielone na kapeluszach maiąc Laury, z Chorągwiami przy odgłosie Trąb y Kotłow do Miasta w należytym porządku przybyli y przed Ratuszem staneli.

Po godzinie 10. JO. Xiąże Jmć otoczony licznym gronem Osob Stanu Rycerskiego, w assystencyi licznego Dworu, udał się na Ratusz, przed ktorym przez Magistrat w czarne przybrany Suknie, przy wystrzeleniu przez uszykowanych tam Obywatelow Mieyskich z ręczney strzelby y dział, był przyimowany, a na Ratuszu naylaskawsze oswiadczenia swoie względem przyięcia Prawa Mieyskiego powtórzywszy, po złożeniu przez Magistrat nayżywszey wdzięczności wyrazow, klęcząc przed Obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela, prawą ręką Prawo Seymu trzymaiąc, przepisaną od słowa do słowa głośno wymawiał Przysięgę. — Iak tylko po tey przysiędze powstał Jaśnie Oświecony Xiąże Jegomość y nasz Wspoł Obywatel Mieyski, natychmiast radosne Vivat, przez potrcyne z ręczney strzelby y dział wystrzelenie przy odgłosie Muzyki słyszeć się dało. Po tym J. O. Xiąże Jegomość w Assystencyi Magistratu, przez Lud, Szkoły Strzeleckiey w porządku do Zamku odprowadzony został, zkąd znowu po wystrzeleniu podwoynym, taż szkoła strzelecka w należytym porządku powrociła. Gdy więc dzień ten powszechnym napełniony był ukontentowaniem; Magistrat z pierwszemi Obywatelami Miasta dał wieczorem Bal z Tańcami, który sam Jaśnie Oświecony Xiąże Jegomość wraz z Xiężniczką y Synem naymłodszym, tudzież wielu dystyngwowanemi Osobami przytomnością swoią przyozdobić raczył.

Niechay żyie naydłużey, niech w szczęście obfituie nasz Jaśnie Oświecony Xiąże Jmć Jabłonowski Kasztelan Krakowski, Starosta Miedzyrzycki, a Imię Jego w naypoźnieysze czasy uwielbione zostanie.

Z Wilna dnia 9. Lipca. Z rozkazu Administracyi Dyecezyi Wileńskiey w przeszłą Niedzielę to iest: dnia 3. tego Miesiąca na podziękowanie BOGU za *Ustawę Rządu* dnia 3. Maia uchwaloną, odprawiło się tu publiczne Nabożeństwo w następuiącym sposobie: o godzinie dziesiątey za zebraniem się licznego Duchowieństwa y z całego Miasta Ludu do Kościoła Akademickiego, JX. *Toczyłłowski* Suffragan Wileński Kawaler Orderu S. Stanisława, miał Mszą Biskupim obrządkiem, podczas którey JX. *Kossakowski* Prałat Kustosz i Administrator Dyecezyi Wileńskiey, dzielnie słuchaczow serca wzruszaiące miał Kazanie z owych słow Pisma S. *Prawica Pańska ukazała moc swoie.*—— *Prawica Pańska podniosła nas y zachowała*, w ktorym gruntownie pokazawszy Wszechmocną Opatrzność Boską nad Oyczyzną naszą, mowił, że kto kolwiek kocha Oyczyznę, złożył iuż zapewne szczegulnie dzięki Nayważszemu Panu, iż raczył nad nią dobrotliwe swoię opiekę i miłosierdzie okazać; ale że powszechne były nasze nieszczęścia i klęski, powszechne czyniliśmy dla oddalenia ich modły, powszechnie za ich wysłuchanie i oswobodzenie nasze składać dziękczynienia winniśmy.—— Nieśmy więc przed Tron Krola Krolow wdzięczność całego Narodu powszechną i w tey Swiątyni, gdzie niedawno w ucisku wołaliśmy o pomoc do Pana, dziś oswobodzeni śpiewaymy BOGU chwałę, że nie odrzucił prozb naszych, y miłosierdzia swoiego od nas nieodwrocił, pobłogosławił obradom Nayiaśnieyszych Stanow Seymuiących, uchował nas od ostatniey zguby, nad ktorey staliśmy przepaścią, całość y szczęśliwość Oyczyzny naszey ustanowieniem dobrego Rządu zabezpieczył nazawsze.

Wspomniał, iak Oyczyzna nasza przez rożne szczęścia koleie przechodząc z rozporządzenia Boskiego kwitnęła za Piastow y Jagiełow, władnęła Pańsiw Sąsiedzkich losem, dawała im Rządców y Panow, broniła ie własnemi siłami od upadku y zguby, ale w zepsutych z czasem obyczaiach y zaniedbanym oświeceniu, wpadła w okropny nierząd y rozmaite, które za nim idą nieszczęścia, a z tych dziś ią Wszechmocna Prawica Opatrznosci Boskiey cnotą y Męstwem Seymuiących Stanow dźwignęła.

Zalecał szanować to Dzieło Opatrzności w ścisłey iedności y zgodzie, a nie używać na złe tak wielkiego dla Oyczyzny naszey dobrodzieystwa Boskiego, z którego w tenczas dopiero na cały Narod powszechna zpłynie szczęśliwość, kiedy daney nam od Boga Władzy Rządowey posłuszni będziemy, czekaiąc spokoynie tey szczęśliwości od Cnoty, oświecenia, czasu, y Błogosławieństwa Boskiego.

Zachęcał mieć Nadzieię w Bogu i rządzącey nami Zwierzchności: bo poki Polak będzie cnotliwy, y mężny, dopoki czuć Szlachetnie bytność swoię, kochac Oyczyzne i sławę będzie, dopoki Narod z Krolem i Król z Narodem, a Krol i Narod cały będzie z BOGIEM dopoty żadna Potęga nieodważy się na zgubę naszę, do poty Polska będzie szczęśliwa.

Zakonczył Kazanie słowy Moyżesza dziękuiącego Bogu Zastępow za oswobodzenie Ludu z niewoli Egipskiey.

Po Kazaniu nastąpiło *Te Deum laudamus* przy odgłosie dzwonow w całym Mieście, daley śpiewane były Psalmy y Modlitwy Koscielne na podziękowanie Bogu za tak wielkie Dobrodzieystwo.

Po zakończonym Nabożeństwie Klub Wileński dawał wielki i wspaniały Obiad w Pałacu Xięcia Kanclerza dla ośmdziesiąt z dokładem Naydystyngwowańszych Osob wcześnie biletami zaproszonych, na którym procz pierwszey dystynkcyi Dam, znaydowało się kilkanaście Orderowych, Kommissya Cywilno Woyskowa, Prześwietna Kapituła Wileńska, Szkoła Głowna W. X. Litt. Sztab od Artyleryi y Pułku trzeciego, Szlachetny Magistrat i wielu innych dystyngwowanych Gości. W czasie tego obiadu przy nayżywszym ukontentowaniu spełniane zdrowie pod troiakim hasłem. Vivat Nayiaśnieyszy Pan, Oyciec Oyczyzny y Głowa Wolnego Narodu: Vivat Narod oświecony: Vivat Konstytucya wolnego Narodu. Po obiedzie nastąpiły tańce do pożna trwaiące.